

ks. prof. UAM dr hab. Andrzej Pryba MSF
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Teologiczny

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr lic. Anny Rzędkowskiej
zatytułowanej: *Naprotechnologia w ujęciu teologicznomoralnym* (ss. 252),
napisanej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
pod kierunkiem ks. prof. UŚ dra hab. Bogdana Bieli**

1. Wprowadzenie

Święty Jan Paweł II, nazywany papieżem życia i rodziny, w swojej proroczej encyklice *Evangelium vitae* przypominał, że „stajemy wobec nadludzkiego wyzwania, jakie niesie ze sobą potężne starcie między kulturą śmierci a kulturą życia”. Zauważał on, że we współczesnym świecie, naznaczonym dynamicznymi przemianami społecznymi i technologicznymi, człowiek staje niekiedy przed dylematami, które dotyczą samych fundamentów jego egzystencji oraz przekazywania życia. W adhortacji *Familiaris consortio* papież wskazywał, że Kościół pragnie „nieść pomoc i służyć każdemu człowiekowi, każdemu małżeństwu i każdej rodzinie” (FC 1), zwłaszcza w sytuacjach, gdy ich droga staje się naznaczona cierpieniem i niepewnością.

Współczesna sytuacja małżeństwa i rodziny, szczególnie w obszarze płodności i prokreacji, stanowi pole ogromnych wyzwań moralnych. Papież Franciszek w adhortacji *Amoris laetitia* zwraca uwagę, że „często prezentujemy małżeństwo w taki sposób, że jego cel jednoczący, wezwanie do wzrostu w miłości i ideał pomocy wzajemnej zostały przyćmione przez niemal wyłączne kładzenie nacisku na obowiązek prokreacji” (AL 36). Jednocześnie biskup Rzymu podkreśla dramat par borykających się z niepłodnością, zauważając, że „rodzina jest miejscem, w którym życie, dar Boży, może być w odpowiedni sposób przyjęte i chronione przed licznymi atakami, na które jest wystawione” (AL 83). Proces synodalny dotyczący rodziny uwypuklił potrzebę poszukiwania takich dróg pomocy medycznej, które szanowałyby integralność osoby i sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego, nie sprowadzając prokreacji jedynie do wymiaru technicznego.

W obliczu tych uwarunkowań kulturowych i pastoralnych, pojawienie się naprotechnologii jako metody diagnostyki i leczenia niepłodności stało się dla wielu

małżonków znakiem nadziei oraz odpowiedzią na wołanie o medycynę personalistyczną. Rozprawa doktorska mgr Anny Rzędkowskiej pt. „Naprotechnologia w ujęciu teologicznomoralnym” podejmuje tę niezwykle ważną i aktualną problematykę. Autorka postawiła sobie za cel zbadanie moralnej wartości naprotechnologii oraz ukazanie jej jako etycznej alternatywy dla procedur wspomaganego rozrodu, które budzą zastrzeżenia natury teologicznej. Podjęty temat jest ze wszech miar potrzebny, gdyż wpisuje się w nurt poszukiwań teologii moralnej, która pragnie towarzyszyć człowiekowi w jego zmaganiach z chorobą i pragnieniem rodzicielstwa. Dobrze się stało, że zagadnienie to zostało podjęte w perspektywie interdyscyplinarnej, łączącej myśl teologiczną z najnowszymi osiągnięciami nauk medycznych w obszarze zdrowia prokreacyjnego. Praca ta pragnie być głosem w dyskusji nad godnością aktu małżeńskiego oraz chrześcijańską wizją medycyny, która służy życiu bez naruszania jego naturalnego porządku.

2. Źródła, cel, problem i metoda dysertacji

Podstawę źródłową recenzowanej rozprawy stanowi szeroki i starannie dobrany korpus tekstów, który Autorka szczegółowo prezentuje we Wstępie (s. 9-10) oraz w obszernym wykazie bibliograficznym (s. 220-250). Niewątpliwą zaletą pracy jest ogromny wysiłek włożony w kwerendę źródłową; bibliografia jest imponująca i świadczy o gruntownym zapoznaniu się z nauczaniem Kościoła oraz specjalistyczną literaturą przedmiotu. Fundamentem teologicznym są dokumenty Magisterium Kościoła, w tym kluczowe dla bioetyki instrukcje *Donum vitae* i *Dignitas personae* oraz encykliki społeczne i moralne Jana Pawła II i Franciszka (s. 4-5). W warstwie medycznej Autorka opiera się przede wszystkim na dorobku prof. Thomasa Hilgersa, w tym na jego fundamentalnym podręczniku *The Medical & Surgical Practice of NaProTECHNOLOGY* (s. 9), a także na publikacjach polskich specjalistów, takich jak P. Marzec, P. Kieniewicz czy E. Kowalski (s. 10). Na szczególną uwagę zasługuje dbałość o stronę dokumentacyjną rozprawy - zamieszczenie licznych tabel i wykresów (np. s. 25-30, 85, 87 oraz w aneksach s. 251-252) istotnie podnosi walor informacyjny pracy i ułatwia zrozumienie technicznych aspektów omawianej metody. Należy jednak zauważyć, że obok źródeł ściśle naukowych, Autorka obficie korzysta z literatury o profilu popularyzatorskim, co w zestawieniu z danymi statystycznymi (s. 26-27) tworzy bazę materiałową o zróżnicowanym ciężarze gatunkowym.

Głównym celem dysertacji, zadeklarowanym na stronie 6, jest ukazanie „wartości - przede wszystkim moralnej - naprotechnologii” jako odpowiedzi na współczesne wyzwania

medycyny reprodukcyjnej. Na stronie 8 Autorka precyzuje ten cel jako chęć ukazania szeroko rozumianej problematyki tej metody w ujęciu teologicznomoralnym. Podjęcie tej tematyki zasługuje na uznanie ze względu na jej wysoką aktualność i odwagę w dotykaniu zagadnień stanowiących centrum współczesnych sporów bioetycznych. Tak sformułowane założenia nadają jednak pracy charakter wybitnie apologetyczny, co rodzi ryzyko jednostronności. Zamiast w pełni obiektywnej analizy naukowej, praca staje się momentami „hymnem na cześć” naprotechnologii. Słuszna w swym założeniu obrona wartości moralnych zdaje się tu dominować nad badawczą dociekliwością, co widać w postawieniu diagnozy o pilnej potrzebie rozwoju tej praktyki jako „rzeczywistej szansy” wyłącznie w opozycji do zagrożeń płynących z medycyny reprodukcyjnej (s. 6).

Problem badawczy rozprawy został sformułowany na stronie 8 w formie pytań o to, co teologia moralna mówi o naprotechnologii i co nowego może jej zaoferować w kontekście współczesnych wyzwań. Problematyka ta oscyluje wokół tezy, że naprotechnologia jest owocem personalistycznej wizji medycyny (s. 116). Mimo że ogólny zamysł strukturalny pracy jest logiczny i poprawnie przeprowadza czytelnika od kontekstu historycznego po wnioski duszpasterskie, sposób sformułowania problematyki często wyprzedza proces badawczy. Przykładowo, wprowadzenie określenia „kultura śmierci” jako tytułu podrozdziału (s. 14) sugeruje przyjęcie założonej z góry oceny za punkt wyjścia analizy. Ponadto problematyka ta rzadko dotyka trudnych realiów życia codziennego, w których rygorystyczne stosowanie metod obserwacji bywa utrudnione przez specyfikę pracy zawodowej czy bariery medyczne, co osłabia realizm stawianych pytań badawczych.

W zakresie metodyki Autorka na stronie 9 deklaruje posłużenie się metodą teologicznomoralną o charakterze interdyscyplinarnym. Próba połączenia teologii z wiedzą z zakresu psychologii, socjologii oraz medycyny jest ze wszech miar słuszna i owocuje wartościowym studium, które może służyć jako cenna pomoc duszpasterska. Jednak w realizacji tej metody można dostrzec pewne niekonsekwencje; metoda naukowa wymaga bowiem wyważonego rozważenia wszystkich argumentów, tymczasem w tekście często ustępuje ona miejsca językowi publicystycznemu i ocenom deklaratywnym (np. s. 8, s. 25). Zamiast rzetelnego rozeznania moralnego, uwzględniającego różnorodność uwarunkowań klinicznych, Autorka niekiedy ucieka się do uogólnień, przypisując skomplikowane problemy zdrowotne niemal wyłącznie skutkom rewolucji seksualnej (s. 28). Takie podejście sprawia, że praca, choć poprawna w swej warstwie doktrynalnej i bogata dokumentacyjnie, traci szansę na stanie się w pełni wyważoną dysertacją naukową, rzetelnie konfrontującą ideał moralny z niełatwą rzeczywistością społeczną.

3. Ewaluacja merytoryczna rozprawy

Przechodząc do merytorycznej oceny przedłożonej rozprawy, należy w pierwszej kolejności docenić fakt, iż Autorka podjęła próbę systematyzacji wiedzy na temat naprotechnologii w szerokim kontekście teologicznym, antropologicznym i społecznym. Praca stanowi interesującą próbę ukazania medycyny prokreacyjnej jako narzędzia służącego budowaniu „kultury życia”. Szczególnie wartościowe są fragmenty, w których Autorka przybliżyła personalistyczną wizję osoby ludzkiej (s. 106-116) oraz analizuje godność aktu małżeńskiego w świetle nauczania Kościoła. Zamysł, by ukazać naprotechnologię nie tylko jako technikę medyczną, ale jako rezultat konkretnej wizji człowieka, jest ze wszech miar słuszny i stanowi mocny punkt dysertacji.

Rozprawa doktorska mgr Anny Rzędkowskiej składa się ze wstępu (s. 6-13), pięciu rozdziałów (s. 14-219), zakończenia, bibliografii zawierającej wykaz literatury przedmiotu (s. 220-250) oraz aneksów w formie tabel i wykresów (s. 251-252).

Dysertacja posiada cechy pracy naukowej. Uporządkowanie rozdziałów i paragrafów jest typowe dla pracy o charakterze teologicznomoralnym. Układ treści jest zasadniczo przejrzysty, jednak analiza struktury wewnętrznej poszczególnych rozdziałów ujawnia pewne niespójności logiczne, a podział treści nie zawsze odpowiada wyznaczonym tytułom.

Tytuł pracy sugeruje ujęcie naprotechnologii w perspektywie „teologicznomoralnej”, co zakładałoby szerokie, naukowe podejście do zagadnienia, wskazujące nie tylko na zalety metody, ale i na jej słabe strony czy przyczyny, dla których bywa ona kwestionowana. Okazuje się jednak, że Autorka tego w swym opracowaniu nie czyni, konstruując pracę jako „hymn na cześć naprotechnologii”. Brakuje w niej rozważenia trudnych realiów życia codziennego, w których stosowanie tej metody jest utrudnione (np. sytuacja małżeństw z endometriozą czy specyfika zawodowa mężów pracujących w systemie rozłukowym). Ponadto, choć Autorka powołuje się na wartości chrześcijańskie, ogranicza się niemal wyłącznie do perspektywy rzymskokatolickiej, ignorując fakt, że np. teologia protestancka czy prawosławna prezentują inne podejście do etyki prokreacyjnej. Tytuł nie w pełni odpowiada zatem zawartości merytorycznej pracy.

Poważne zastrzeżenia budzi logika strukturalna rozdziału piątego. Autor rozdziela tam temat „Odpowiedzialnego rodzicielstwa” (punkt 5.1) od zagadnienia „Obrony godności małżeństwa” (punkt 5.2). Logicznie i teologicznie to właśnie godność małżeństwa stanowi fundament, z którego wypływa rodzicielstwo; w naukowym ujęciu teologii moralnej najpierw

powinna pojawić się obrona godności związku, a dopiero potem kwestia przekazywania życia.

Ponadto rodzi się pytanie o nazewnictwo podrozdziałów, które niekiedy mają charakter wniosku, a nie opisu przedmiotu badań. Przykładem jest punkt 1.1 zatytułowany „Kultura śmierci” (s. 14). W dysertacji naukowej tytuł powinien opisywać zjawisko poddawane analizie, a nie stanowić gotową tezę badawczą. Podobnie w rozdziale III, temat „Integralność osoby” (s. 106) występuje bez dookreślenia kontekstu (np. w perspektywie chrześcijańskiej), mimo że osoba nie występuje „sama w sobie”. Z kolei w rozdziale IV tematy „Ważność moralności chrześcijańskiej dla życia płciowego” (4.1) oraz „Prokreacja w aspekcie moralnym” (4.2) są nazwane w sposób zbyt bliski, przez co ich tematyka niepokojąco się pokrywa.

W rozdziale pierwszym, poświęconym kontekstowi historyczno-społecznemu, Autorka podejmuje próbę diagnozy współczesnej kultury, jednak czyni to w sposób mało rzetelny, operując uproszczeniami i ryzykownymi uogólnieniami. Przykładem braku warsztatu naukowego jest próba powiązania odkrycia penicyliny w 1928 r. z upadkiem wartości czystości przedmałżeńskiej (s. 25) czy teza o wzroście rozwiązłości po 1960 r. wynikającym wyłącznie z powojennej dysproporcji płci (s. 25). Autorka nie rozróżnia procesów emancypacyjnych od feminizmu (s. 23), co prowadzi do błędnej interpretacji walki o prawa obywatelskie kobiet jako działań wymierzonych w rodzinę. Ponadto styl tego rozdziału jest wybitnie publicystyczny - sformułowania o „skrupulatnie zaplanowanej strategii niszczącej dobro” (s. 8) czy sformułowania o charakterze humoru zeszytowego, jak to, że „Kościół zabrał głos w osobie Pawła VI” (s. 17), obniżają powagę dysertacji doktorskiej.

Rozdział drugi stanowi opis techniczny naprotechnologii, jednak i tutaj Autorka nie zachowuje dystansu badawczego. Praca w tym miejscu staje się bezkrytycznym hymnem na cześć omawianej metody. Brakuje rzetelnego wskazania słabych stron naprotechnologii oraz analizy przyczyn, dla których bywa ona kwestionowana w środowiskach medycznych. Autorka zdaje się nie dostrzegać, że rzeczywistość jest bardziej skomplikowana, a zachwyty nad metodą nie dotyczą wszystkich chrześcijan. Pominięto tu kluczowy z punktu widzenia naukowego aspekt debaty medycznej, zastępując go deklaracjami o moralnej wyższości metody (s. 6).

W rozdziale trzecim, zatytułowanym „Integralność osoby ludzkiej” (s. 106), pojawia się istotny brak doprecyzowania kontekstowego. „Integralność” nie występuje w próżni, dlatego należało ją ująć np. w perspektywie chrześcijańskiej czy personalistycznej. Skoro Autorka twierdzi, że naprotechnologia jest rezultatem personalistycznej wizji medycyny (s. 116),

wypadało wyraźnie zaznaczyć, czy chodzi o wizję ogólną, chrześcijańską czy katolicką, gdyż pojęcia te nie są tożsame w dyskursie bioetycznym.

Rozdział czwarty cierpi na brak precyzji w sformułowaniu tytułów i zakresu tematycznego poszczególnych paragrafów. Tytuły: „Ważność moralności chrześcijańskiej dla życia płciowego” (4.1) oraz „Prokreacja w aspekcie moralnym” (4.2) są merytorycznie tak bliskie, że ich treści niepokojąco się pokrywają. W tym rozdziale szczególnie jaskrawo widać brak rozważenia sytuacji granicznych - Autorka nie analizuje sytuacji, w których rygoryzm naprotechnologii zderza się z trudną rzeczywistością zawodową (np. mężowie pracujący w delegacjach, żołnierze, marynarze) czy zdrowotną (endometrioza występująca niezależnie od stylu życia). Autorka nie wykorzystała szansy na wyważone rozważenie tematu zgodnie z tytułem rozprawy, uciekając w uogólnienia o „epidemii ofiar braku szacunku do życia” (s. 28).

Struktura rozdziału piątego jest nielogiczna z punktu widzenia hierarchii wartości w teologii moralnej. Autorka najpierw omawia „Odpowiedzialne rodzicielstwo” (5.1), a dopiero potem „Obronę godności małżeństwa” (5.2). Logika wykładu teologicznego wymaga, aby to małżeństwo jako fundament i przymierze osób było rozważane jako pierwsze, gdyż dopiero z jego godności wypływa zadanie rodzicielskie. Odwrócenie tej kolejności sprawia wrażenie, jakby prokreacja była ważniejsza od samej wspólnoty małżeńskiej, co stoi w sprzeczności z personalizmem, na który Autorka tak chętnie się powołuje.

Całość ewaluacji merytorycznej dopełniają liczne błędy formalne, które rzutują na rzetelność naukową pracy. W tekście pojawiają się rażące literówki w nazwiskach kluczowych postaci (np. „Karola Marska” zamiast Marksa, „Rocefeller”, s. 220-230), a narracja jest przerywana nadmiernie długimi cytatami z encyklik (np. *Evangelium vitae*), które zajmują niekiedy ponad połowę strony (s. 121, 134), spychając autorską analizę na margines. Uderzająca jest również monotonia stylistyczna i nadużywanie fraz typu „należy zauważyć” lub „można zauważyć”, co świadczy o niedostatkach warsztatu literackiego Doktorantki.

4. Ogólna ocena rozprawy i pytania do Doktorantki

Dokonując całościowej oceny rozprawy doktorskiej mgr Anny Rzędkowskiej pt. „Naprotechnologia w ujęciu teologicznomoralnym”, należy stwierdzić, że mimo wskazanych w recenzji licznych i poważnych uchybień merytorycznych, strukturalnych oraz formalnych, praca stanowi istotny wkład w popularyzację oraz teologiczną interpretację współczesnych metod leczenia niepłodności zgodnych z nauką Kościoła.

Zasadnicza krytyka zawarta w niniejszej recenzji dotyczy przede wszystkim braku zachowania należytego dystansu naukowego i osunięcia się narracji w stronę jednostronnej apologii. Autorka w wielu miejscach zastępuje rzetelną analizę teologicznomoralną językiem publicystycznym, posługując się ryzykownymi uogólnieniami historycznymi i socjologicznymi. Szczególnie rozdział pierwszy, poświęcony kontekstowi społecznemu, wymagałby głębszej refleksji i odejścia od uproszczonych schematów interpretacyjnych. Również warsztatowa strona pracy - nadmiar długich cytatów, liczne powtórzenia fraz oraz błędy w pisowni nazwisk - budzi zrozumiałe zastrzeżenia co do ostatecznego szlifowania redakcyjnego tekstu.

Niemniej jednak, oceniając dysertację jako całość, nie można pominąć jej niewątpliwych walorów. Autorka wykazała się dużą odwagą badawczą, podejmując temat o wysokim stopniu złożoności etycznej i medycznej. Praca cechuje się logicznym, choć miejscami dyskusyjnym, układem treści oraz bardzo solidną bazą źródłową. Zgromadzony materiał dokumentacyjny, w tym liczne tabele i wykresy, stanowi wartościowe kompendium wiedzy o naprotechnologii, które może stać się punktem wyjścia do dalszych badań w tym obszarze.

Największą wartością rozprawy jest udana próba osadzenia procedur medycznych w personalistycznej antropologii chrześcijańskiej. Autorka przekonująco argumentuje, że troska o zdrowie prokreacyjne nie musi wiązać się z rezygnacją z zasad etycznych, a naprotechnologia może być postrzegana jako realna realizacja postulatów medycyny służącej osobie. Mimo wspomnianego braku realizmu w opisie trudności życiowych małżonków, praca niesie duży ładunek pozytywnego przekazu duszpasterskiego, co w przypadku doktoratu przygotowywanego na wydziale teologicznym ma swoje istotne znaczenie.

Konkludując, mimo wielu krytycznych uwag dotyczących warsztatu naukowego i braku obiektywizmu, należy uznać, że mgr Anna Rzędkowska zrealizowała postawione sobie cele badawcze. Autorka wykazała się umiejętnością samodzielnego prowadzenia wywodu teologicznego oraz biegłością w posługiwaniu się literaturą przedmiotu i dokumentami Magisterium Kościoła. Praca podejmuje temat ważny, aktualny i społecznie potrzebny, wnosząc nowe spojrzenie na relację między teologią moralną a medycyną prokreacyjną.

Podsumowując, należy zaznaczyć, że dysertacja doktorska mgr Anny Rzędkowskiej spełnia kryteria pracy naukowej.

Po interesującej lekturze dysertacji Pani mgr Anny Rzędkowskiej nasuwają się do omówienia następujące zagadnienia od recenzenta:

1. Pytanie o realizm duszpasterski i dylematy egzystencjalne. W pracy Autorka prezentuje naprotechnologię jako „rzeczywistą szansę” i rezultat personalistycznej wizji medycyny. W jaki sposób teologia moralna, w duchu towarzyszenia, o którym pisze papież Franciszek w *Amoris laetitia*, powinna odpowiedzieć małżonkom, których sytuacja życiowa (np. praca rozłąkowa marynarzy, żołnierzy czy kierowców) uniemożliwia rygorystyczne stosowanie metod obserwacji biomedycznych wymaganych w naprotechnologii? Czy w takich przypadkach rygoryzm metody nie staje się obciążeniem dla jedności małżeńskiej?

2. Pytanie o metodologię i rzetelność analiz społeczno-historycznych. Na stronie 25 rozprawy Autorka stawia śmiałą tezę, łącząc odkrycie penicyliny z upadkiem wartości czystości przedmałżeńskiej oraz wiążąc wzrost rozwiązłości po 1960 roku z dysproporcją płci po II wojnie światowej. Czy poza korelacją czasową istnieją rzetelne badania z zakresu socjologii religii lub historii kultury, które potwierdzałyby te tezy w sposób naukowy, czy są to jedynie intuicje o charakterze publicystycznym? Jak Autorka uzasadni tak silne uogólnienia w dysertacji doktorskiej?

5. Wniosek końcowy

Całą rozprawę doktorską należy ocenić pozytywnie. Stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska spełnia wymogi ustawowe stawiane pracom naukowym przygotowywanym w celu uzyskania stopnia naukowego doktora w dziedzinie nauk teologicznych. Przedkładam zatem Wysokiej Radzie Instytutu Nauk Teologicznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach wniosek o dopuszczenie mgr Anny Rzędkowskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Andrzej Pyba